



JAN TOKARCZYK

Plutonowy Jan Marian Tokarczyk, ur. w 1900 r., starszy posterunkowy policji, żonaty.

[Zostałem] aresztowany 7 lipca 1940 r. w pow. łomżyńskim i odstawiony wraz z żoną i dziećmi do więzienia w Białymstoku, gdzie przebywałem do 25 maja 1941 r. Do łagru wywieziony zostałem Usa, Workuta – 48 km [?]. Łagier budowany był z drzewa, desek, wewnątrz były prycze 2/2 lub też 3/3. W barakach mieściło się 300–400 osób, [budynki] były w bardzo złym stanie, w razie deszczu zaciekało, [było] zimno, choć było opalane. Higiena [była] w marnym stopniu utrzymana. Ludzie, którzy zamieszkiwali barak, byli podzieleni na brygady, każda składała się z 30–40 osób. Wśród nas, Polaków, byli Żydzi, Białorusini, Ukraińcy. Najgorsze stosunki były z Ukraińcami, też z Białorusinami (pośród nich było wielu takich, którzy byli na usługach władz NKWD).

Podczas pobytu w więzieniu wzywali mnie bez przerwy na śledztwa i dochodzenia, w czasie których bito, wygrażano rewolwerami, stawiano twarzą do ściany przez dłuższy czas, straszono na różne sposoby i obiecywano różne rzeczy, jak nawet zwolnienie z więzienia, aby się przyznać do tego, co oni chcieli. W celi przebywało ponad sto osób, gdy u nas przed wojną w tej samej celi bywało 25 więźniów. Cella znajdowała się w piwnicach, [panowała] straszna wilgoć, ściany [były] zupełnie mokre. Podłoga [była] cementowa, okna pozabijano i [nałożono] siatkę z góry, powietrza zupełnie brakowało. Bardzo częste były wypadki mdlenia więźniów na skutek braku powietrza i wynoszenia ich na korytarz. Obok mej celi znajdowały się cztery izolatki, do których przyprowadzano różnych więźniów, mężczyzn i kobiety, które były bite i prawdopodobnie wiązane w tych celach, tak że było dokładnie i wyraźnie słychać nieludzkie krzyki, płacze i [nieczytelne] kobiet i mężczyzn. Na to cella krzyczała i pukała w drzwi, aby zaprzestano znęcać się nad kobietami i mężczyznami w izolatkach.

Wyżywienie było bardzo złe, dziennie otrzymywaliśmy 600 g chleba, na śniadanie gorącą herbatę, na obiad czystą zupę – tylko wodę i to samo na kolację.

Straż więzienną pełnili żołnierze NKWD. Byli bardzo hardzi i z ludnością bardzo źle się obchodzili. W więzieniu było bardzo dużo wszy i pluskiew. W celi przebywali Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini i rosyjscy żołnierze. Bardzo często były nieporozumienia między żołnierzami sowieckimi a Polakami i to samo z Białorusinami, nieraz zdarzała się bójka. Po stronie żołnierzy sowieckich i Białorusinów stał na czele Polak, były podoficer Wojska Polskiego, Mieczysław Żebrowski z pow. łomżyńskiego, ostatnio pracował w Komendzie Uzupełnień Małkinia, gdzie był skazany na trzy lata więzienia za fałszowanie książeczek i dokumentów wojskowych. Był to w celi herszt bandy, którego wszyscy Polacy się bali, który okradał Polaków z mleka, tytoniu i co tylko mieli i dzielił się łupem ze swymi kolegami. Modlitwy porannej i wieczornej zabraniali nam odprawiać, a jeżeli odprawialiśmy, pukali do drzwi i skarżyli do żołnierzy pełniących służbę na korytarzu, którzy też nam zabraniali.

W obozie pracowaliśmy 12 godzin dziennie. Trzeba było wykonać normę – kto jej nie wykonał, otrzymywał zmniejszoną rację żywności. Nie otrzymywaliśmy żadnego wynagrodzenia, jak również ubrania. Życie koleżeńskie na ogół było dobre, gdyż zebrali się do brygady sami Polacy. Praca była przy załadunku węgla na barki i wyładunku z barek drzewa i różnych artykułów żywnościowych – bardzo ciężka. Stosunek konwoju z początku był niedobry, później, po zmianie obsługi, dobry.

Pomoc lekarska w łagrze [była] dostateczna. Szpital znajdował się w odległości trzech kilometrów od miejsca postoju. Ludzie przeważnie chorowali na czerwonkę i cynę.

Polaków było ogółem 780–1000, spośród nich zmarło dziesięć procent. Nazwisk zmarłych nie pamiętam.

Łączności z krajem nie miałem. Zostałem zwolniony 18 września 1941 r. i skierowany do Buzułuku. Z powodu przepełnienia odesłano nas do Taszkentu, a z Taszkentu do Nurkusa [Nukusu?], tam krótki czas pracowałem w kołchozie „Kigili”. Po upływie krótkiego czasu wyjechałem do Buchary i pracowałem znów w kołchozie, też niedługo. Powołany zostałem na pierwszą komisję w Bucharze, skąd otrzymałem skierowanie do Guzoru i wcielono mnie do armii.